PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^ER 73.

WARSZAWA.—NIEDZIELA

Dnia 4 (16) Września 1855 roku.

SIANO BRUNATNE

robione w Odolanowskiem.

Z Tygodnika Rolniczo-Przemysłowego Krakowskiego.

Uważając fabrykacją siana brunatnego za jedno z największych nowszych ulepszeń w gospodarstwie, umieściłem powyższy artykuł, do którego dołączam następnie moje własne doświadczenie i moje uwagi.

Widziałem w kilku miejscach za granicą próby siana brunatnego, dowiadywałem się o wszystkie szczegóły, jakim sposobem się robi. — Widziałem miejsca, w których się układało, widziałem już siano ułożone w sąsiekach, — a że podróże moje trafiały zwykle w jesieni, zastawałem zawsze warstwę jeszcze gorącą, tak, że tylko z wierzchu małą próbę dostać mogłem.

Powróciwszy w jesieni roku 1853 z podróży agronomicznéj po części Niemiec północnych do domu, trafiłem właśnie na późny sprzęt potrawu, postanowiłem zrobić pierwszą próbę; lecz stodoły były zbożem zapełnione, nie miałem miejsca do wykonania mojego doświadczenia.— Użyłem więc do tego część szopy do wozów; od strony południowéj l zachodniéj były ściany w regłówkę cegłą wyplatane, tak nazwany mur pruski; ściany od północy i wschodu założyłem blochami i upakowałem na 6 łokci wysoko siano; na spód podesłałem słomy rzepikowéj, a na wierzch słomę żytnią, tak nazwane obiedziny owcze, udeptać kazałem. Brałem trawę na 12, 24 i nawet 36 godzin po skoszeniu jéj; warstwy może 18 cali grube kazałem deptać kilkunastu ludziom, chodząc regularnie szeregiem wzdłuż i poprzek; najmocniejsi deptali nad ścianami jako skrzydłowi szeregów; każdą warstwę tak udeptać musieli, że silnie stąpnąwszy, ledwo się o cal głęboko pod nogą powierzchnia uginała. Przez dwa dni zapakowałem w ten sposób przeszło trzydzieści fur czterokonnych potrawu. Drugiego dnia zagrzała się trawa, a trzeciego dnia szpada zatknięta z góry w pokład, przez minutę tak się zagrzała, że po wydobyciu niepodobna było dotknąć jéj się gołemi palcami. — Szczelinami pomiędzy założonemi blochami wypływał sok: kazałem więc glinią szczeliny te zalepić, lecz glina w kilka dni przez ciepło nadzwyczajne uschła, popękała, i kawały odpadywały. — Ciepło trzymało się przez kilka miesięcy, od upakowania w końcu września aż do końca listopada Zacząłem dawać bydłu w końcu grudnia: siano albo raczéj potraw nabrał koloru brunatnego, z początku otworzenia był jeszcze wilgotny, lecz w końcu stycznia był już suchy zupełnie. Bydło i konie z prawdziwą żarłocznością rzucały się na niego, owce nie wszystkie chciały go jeść, tylko niektóre od pierwszego razu jadły, — nie robiłem wiele prób z owcami, mam jednak to przekonanie, że i nasze owce przyzwyczaiłby się wkrótce do téj nader smacznéj karmy. Zapach jest bardzo aromatyczny; tak że mała wiąska wniesiona do pokoju, starczy za piękne kadzidło. Smak tego siana jest kwaskowy, bardzo smaczny, a zrobiony odwar poprawia sieczkę nim sparzoną, i w czasie braku pożywnéj paszy zrobi z chudej sieczki pożywną i smaczną karm. — Ściany mojéj szopy, niezupełnie szczelnie założone, dopuściły powietrze, i w tych to miejscach pleśń osiadła może na 12, do 18 cali grubo od ściany; nie stracił potraw w tych miejscach, pomimo tego zepsucia, swego zapachu aromatycznego; obawiałem się jednak dawać go bydłu na chów, — pasłem nim, odłączyłem od zdrowego niespleśniałego, bydło na wywarnym opasie będące, po którem żaden szkodliwy skutek, nawet kaszel, się nie pokazał, a bydło widocznie się w mięsie poprawiło. Niespłeśniałym potrawem pasłem krowy, które go od pierwszego założenia chciwie jadły mleka im przybywało, i były ciągle w dobrym stanie.

Między mojemi spostrzeżeniami są najgłówniejsze te, że i najgorsza trawa, któréj bydło pomimo głodu nie ruszy, naprzykład sitowie (*Juncus aquatica*), kaczeniec (*trifolium fibrinum*) i wiele innych ziół nawet szkodliwych, w sianie brunatnem bez różnicy każde bydło żarliwie spożywa; leży w tem wielka korzyść, że i złe trawy sobią się smacznemi.

Woły ruskia robocze, które siana tego nie dostawały, jak najspieszniéj biegły za zapachem, i z trudnością tylko można je było odpędzić. Przybyły do mnie w czasie pakowania sąsiad, zrobił mi pytanie: czyby zupełnie świeżéj trawy nie można w ten sposób pakować? Dla doświadczenia kazałem kilka fur zwieźć trawy zupełnie zielonéj, w kilka godzin po jéj skoszeniu; upakowawszy i udeptawszy ją silnie, naznaczyłem sobie warstwy, w których może na 2 stopy grubo leżała.

Przy otworzeniu i wydobywaniu przekonałem się, że w tem miejscu było siano nie brunatne, ale prawie zupełnie czarne, zapach był silniejszy jak u tego, które jako zwiędła trawa było zapakowane, — two-

rzyło ono zbitą massę, jak w jakiéj przedpotopowéj skamieniałości węgli kamiennych lub szyfru. Massa ta tak była skupiona i zlepiona, że można ją było krajać jak bulion lub suche powidła; dopiéro na powietrzu dała się massa roztrzepać na siano. Hanowerczycy przestrzegali mnie, że przy deptaniu trzeba się wystrzegać, ażeby się kawałek żelaza między to siano niedostał, ma się płomieniem zapalić, dla tego pilnują, ażeby robotnicy obuwia nie mieli podkutego żelazem, z któregoby się mogło ukruszyć i kawałek podkówki lub gwoździa między sianem pozostać.

Przypuszczam po próbie mojéj ze zapadu, że żelazo jako dokładny przewodnik ciepła może się tak rozgrzać, że za najmniejszym przystępem powietrza płomieniem siano zapali. Zresztą wiemy, że pożary z wilgotnego zboża lub słomy nagromadzonéj powstać mogą. Przyznaję się, że po upakowaniu przez kilka tygodni codziennie nawiedzałem moją szopę, śledząc, czy czasem węchem niepoczuję swędu, jako poprzednika pożaru; przekonałem się jednak, że rzecz nie jest tak niebezpieczną, jak się na pozór wydawać może, — i że upakowawszy ile możności szczelnie, żadnéj obawy mieć nie potrzeba.

Mam zamiar wystawić stodołę w bliskości łąk następnie zbudowaną: (2)

Budynek będzie murowany, długi s tóp 68 a szeroki 48 (razem z murami zewnętrznemi, ale nie licząc występujących nieco słupów) mur ścian tak zewnętrznych jak środkowych 1½ stopy gruby, słupy zaś 2½ stopy w kwadrat. Środkiem długości, przez całą szerokość stodoły, przechodzi klepisko 10 stóp szerokie, służące do przejazdu wozów, oddzielone po obu stronach ścianami murowanemi. Boisko to dzieli stodołę na dwie równe połowy, każda połowa przedzielona jest znowu ścianą murowaną, tak, iż oprócz boiska, utworzą się cztery równe oddziały czyli sąsieki, każdy 26 stóp w świetle długi, a 26 stóp 9 cali szeroki. Do każdego sąsieka jest od strony boiska oddzielny otwór, na kształt drzwi, aż do góry, 7 stóp szeroki, do pakowania; który się będzie w miarę podnoszącej się warstwy siana, zamykał przypasowanemi na fugi (w słupach drewnianych w mur wpuszczonych) blachami aż pod górę. Ściany boczne budynku mają na zewnątrz stóp 19, wewnątrz zas 22 stóp w świetle wysokości; dla tego też wewnątrz, spód sąsieków jest wkopany w ziemię, niżéj od poziomu zewnętrznego gruntu o 3 stopy; klepisko zaś ma wysokości muru tylko stóp 16, jest bowiem wywyższone od dołu na 3 stopy nad poziom gruntu, a o 6 stóp nad dno sąsieków, a to dla łatwiejszego składania siana, mianowicie podając takowe w górę, dla założenia sąsieków, głębszych, jakeśmy nadmienili, od klepiska.

Dach projektowany (3) jest pod papier a raczéj tekturę, który tutaj, dla jego taniości, oszczędności i lekkości, za praktyczny uważam. Widziałem kilka budynków w ten sposób przykrytych, które cztery lata trzymają dobrze: koszta są w stosunku do innych dachów małe, gdyż drzewa ledwo czwarta część jest potrzebna jak u dachów pod dachówką; konstrukcja zaś łatwa.

Ktoby chciał mieć dach pod dachówką, słomą lub innem pokryciem, musi go naturalnie dać wyższy, krokwie (kozły) muszą być grubsze i dłuższe: ściany poprzeczne ułatwiają wiązarek. Drzewo wiązarku pod dach wcale się z sianem stykać nie będzie. (4) Budynek stać musi na suchem miejscu wzniesionem; co w blizkości łąk zwykle się znajduje, gdyż są zawsze nad obszernemi łąkami, jako dawnemi łożyskami rzek, pagórki piasków. Takie są wymagalności budynku stósownego do zakładania i fabrykacji brunatnego siana, Wszelkie inne miejsca w stodołach lub innych zabudowaniach, nie są stósowne i nie odpowiadają wymagalnościom, — urządzenie ich stósownie do potrzeby kosztule wiele, a że wszelka łatanina zawsze nie na wiele się przyda, tak więc i tutaj wszelkie obijania, zatykania i lepienia przepuszczą powietrze i zepsuje się wiele siana. Stodoła tą jest obrachowana na 60 do 70 wozów po 16 do 20 centnarów, rachując 360 sześciennych stóp na wóz siana; — a ponieważ siano brunatne nie potrzebuje tyle miejsca co siano zwyczajnie suszone, będzie można przypuścić, że się około 100 wozów zmieści. Cztery przedziały są dla tego, ażeby można w jednym lub dwóch dniach przedział taki założyć, przewleczenie bowiem pakowania w jeden przedział przez więcéj czasu jak dwa dni, szkodziłoby nie tylko dobroci siana, ależby ludzie użyci do deptania nie wytrzymali gorąca, które trzeciego dnia jest w bardzo wysokim stopniu rozwinięte. Po zapełnieniu wszystkich czterech sąsieków, możnaby nawet klepisko całe lub do połowy założyć sianem; trzebaby w słupach przy wrotniach urządzić fugę do zakładania ściany z bali; w ten sposób możnaby 20 do 30 wozów więcéj pomieścić.

Za najlepszą budowę uważam mur, lecz możnaby budować w surówkę, pize, a nawet i z drzewa. Budowa z drzewa pewnie będzie trudna do wykonania, trudno jest bowiem dać ściany szczelne, nieprzepuszczające powietrza, gdyż drzewo usycha i robią się szczeliny. Podnie w Ziemianinie z r. 1853, w poszycie czerwcowym, że można układać na poddaszu obór lub owczarni, a w Rocznikach gospodarskich Nr. 2 Tom XXIV, że stogi świeżem sianem upakowane można szczelnie deskami obijać, uważam za błędne i niezawodnie nie na własnem doświadczeniu oparte.

Metoda Klappmeyere tylko w czasie stałéj pogody użytą być może, nie zyskuje się tym sposobem ani czasu, ani się roboty nią nie oszczędza, — rok 1854, chociaż nadzwyczajny, najlepiéj nas przekonał, że metoda ta nie jest dla naszego klimatu, — wszystko siano i koniczyna podług tej metody sprzątana, w tym roku zgniły.

Raz jeszcze zwracam uwagę wszystkich rolników, mających znaczniejszą ilość łąk, na siano brunatne, ułatwi im się sprzęt, oszczędzą roboty, nie będą niewolnikami powietrza i robotników, będą mogli wię-

---

(2) Opuszczamy tu opis pierwiastkowo skreślony przez autora artykułu; w jednym bowiem z późniejszych zeszytów Ziemianina podał pan W. Lipski rysunek projektowanej przez siebie stodoły, któréj rozmiary nieco odmienił, a którego się trzymać wolimy. Nie dołączając tego rysunku, zastępujemy go ile można dokładnym opisem. (P. R.)

(3) Jak rysunek przedstawia bardzo płaski, bo na 50 stóp szerokości wierzchołek jego tylko o 8 stóp jest wywyższony, a krokwie nie grubsze nad 6 cali. (P. R.

(4) Oprócz murłatów, nie wskazuje rysunek innych belek poprzecznych: krokwie tylko są w spojeniu u szczytu podparte słupami, do których przytwierdzony jest rodzaj lekkiego stolca wiszącego, jaki bywa najczęściéj w naszych stodołach. (P. R.)

céj sprzątać jak dotąd, gdzie wielu czasem sprząta na spółkę lub sprzedaje trawę na morgi, będą w stanie utrzymać większą liczbę inwentarza pomnożą produkcją mierzwy, produkcją zboża i podniosą swe dochody. Nawet i gospodarze, u ktôrych stosunek łąk do roli ornéj jest bardzo korzystny i którzy sprzedaż trawy dotąd uważają za najkorzystniejszą, będą w stanie większą ilość siana sprzątać dla siebie, i będą mogli w zimie zbyteczne siano lepiéj spieniężyć. Transport brunatnego siana będzie łatwiejszy, a że się publiczność kupująca siano w krótce przekona o przymiotach siana brunatnego, będzie je wyżéj płacić jak siano zwyczajne.

W. Lipski.

Najpotrzebniejsza znajomość używanych w gospodarstwie wiejskiém surowych materjałów.

(Dalszy ciąg).

O kruszczach.

Ogólne uwagi nad kruszcami i nad ich własnościami.

Kruszcze dzielą się na kruszcze i półkruszcze, czyli na szczere i nieszczere kruszcze, według tego, czy łatwo lub z trudnością oksydować się dają. Szczere kruszcze tracą oksyd (kis) w topieniu, półkruszcze zaś tylko za pomocą dodatków.

Główne przymioty i własności, które nader często u jednego i tego samego kruszcza napotykamy, i które u jednego i tego samego kruszcza nader rozmaite być mogą, są następujące.

1) Ścisłość czyli zbitość. Jeżeli najdrobniejsze cząstki jakiego ciała tak blisko i szczelnie jedna drugiéj się znajduje, że prawie nie masz pomiędzy niemi żadnych, albo nader maleńkie tylko są przestwory, czyli dziureczki, natenczas ciało takie zowie się ścisłem, zbitem. Kruszcze posiadają niemal ze wszystkich ciał znanych największą ścisłość, dla tego też są ciężkie, nieprzezroczyste i prawie zawsze błyszczące.

2) Giętkość oznacza opór, któren przy złamaniu lub rozdarciu pokonany być musi. Giętkość kruszców jest bardzo znaczna.

3) Rozciągliwość jest przymiotem, czyli własnością, za pomocą któréj kruszcze w zdłuż i w szerz, tj. na wszystkie strony, rozprzestrzenić się dają. Własność ta ma wiele pokrewieństwa z giętkością, wszelako nie jest nią samą. Rozciągliwość zmiejsza się przez kucie. Kuty kruszec można atoli za pomocą ognia znów uczynić rozciągliwym, co się zowie: zgrzać, a w wyższym stopniu, zwarzyć.

4) Ciągłość oznacza tę własność kruszczu, iż się da ciągnąć w cienkie a długie włókna, czyli pręciki, pospolicie drutem zwane. Stal np. jest ciągła, ale nie rozciągliwa; cyna zaś jest rozciągliwą, ale nie ciągłą.

5) Twardość jest oporem naprzeciw ciśnieniu i tłoczeniu ciał tęgich i mocnych. Własność ta zawisłą jest od ścisłości ciał i powiększa się przez kucie, zkąd też kruszec kuty jest oraz i cięższy. Twardość jednego kruszczu może być nader rozmaita.

6) Kruchość jest przeciwną własnością giętkości, a ściśle z twardością połączona. Kruchy kruszec łamie się bez ugięcia, a pęka się i zadziera pod młotem.

7) Sprężystość jest własnością kruszczu, po ustąpieniu siły ciśnienia módz do dawnego powrócić kształtu i stanu, a jest połączeniem twardości z rozciągliwością w pewnym stopniu. Nie wszystkie kruszcze posiadają sprężystość, lecz niektóre nawet w wysokim stopniu. I tak np. cyna jest bardzo rozciągliwa, ale nie twarda; cynk zaś bardzo twardy, ale nie rozciągliwy, oba kruszcze nie są sprężyste. Przeciwnie można stali przy pewnéj rozciągliwości nadać tyle hartu, że będzie bardzo sprężystą.

8) Topność, topnistość lub roztopność. Przez wpływ gorącości rozszerzają się kruszce w swych cząstkach tak dalece, że się rozstępują, a nakoniec stają się płynnemi. W stanie takim więcéj zabierają miejsca i są stosunkowo cięższe. Stopień wszakże gorąca, potrzebny do roztopienia kruszcu, jest nader rozmaity, skąd też kruszce podług tego przymiotu zowią się: łatwo- albo trudno-topnemi. Żelazo topi się tylko w najtęższym ogniu, gdy przeciwnie żywe srebro (rtęć) topi się już na zwyczajnym, powietrznym cieple. Chcąc topnistość powiększyć, trzeba niekiedy dodać. co do kruszca, często nawet ciała nietopne z natury. Używa się w tym celu saletry, winniku albo spatu (kamieńca) topnistego, pojedyńczo lub w zmięszaniu. Żarzystość następuje u niektórych kruszców przed topieniem, u niektórych zaś dopiero po topieniu, wzmagając się potem stopniowo. Stąd rozróżnia się też: żarzystość ciemno-, czerwono- i biało-płomienista

Przejście ze stanu stałego do płynnego bywa pospolicie tak szybkie, że nie dozwala żadnych nad sobą robić postrzeżeń. Żelazo stanowi tu wyjątek. Najpierw zamienia się ono przez żarzenie w cieścistą massę, którą według upodobania kuć i młotem obrabiać można. W stanie żarzystości jasnopłomiennym dadzą się dwa kawały żelaza spoić ze sobą tak, iż potem gdy ostygną, tworzyć będą jednę nieroze rwaną całość. Robota ona zowie się: zwarzenie (szwajsowanie), a własność żelaza zwarzystość.

Ogień do rozpalania (żarzenia) i topienia robi się z drzewa, lecz najczęściéj z węgli drewnianych lub kamiennych. Jakiego materjału użyć do ognia, to zawisło od gorącości, jakiéj potrzebuje kruszec aby był stopiony. Podczas topienia kruszców nie trzeba dopuszczać do nich wilgoci, albowiem takowa zamienia się przez gorącość w parę i kruszec rozrzuca. Ściśnione powietrze też same wywiera skutki, lub sprawia, że kruszec dostaje zadrów i odłupów, nakształt szczeżuli. Wilgoć zatem i ściśnione powietrze szkodliwie działają na kruszce, a osobliwie na ich moc i tęgość. Ostygając kruszec, krystalizuje się zarazem, ściąga się do kupy i staje się twardszym na powierzchni, jak w środku. Powierzchnia takiego kruszcu zowie się też skorupą. Przy nieustannéj, a coraz bardziéj wzmagającéj się gorącości, mianowicie

gdy przystęp powietrza będzie wzbroniony, ulotni się kruszec i osiądzie na sklepieniu pieca lub na glinie form.

Łączenie kruszców pomiędzy sobą lub z innemi ciałami.

W stanie topnym łączą się ze sobą kruszce, jedne, bardziéj, drugie mniéj. Łączenie to nazywają: legowaniem (tj. mieszaniem kruszców); z czego powstaje chemiczne połączenie, z całkiem innemi własnościami, jakie miały kruszce przed połączeniem się z sobą. Można także połączyć ze sobą dwa kawałki zimne, albo przynajmniéj rozpalone tylko za pomocą trzeciego roztopionego kawałka kruszcu, co się lótowaniem (zlepianiem) nazywa. Kruszec użyty do lótowania, także lótem zwany powinien być łatwo-topny. Dla tego żelazo lótujemy (spajamy) koprowiną (miedzią), miedź cyną, a cynę mięszaniną z ołowiu i cyny. Pobielanie żelaza lub miedzi na tejże saméj wykonywa się zasadzie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

ROZMAITOŚCI.

Uprawa kapusty.

„Wochenbl. f. L. F. u. H." podaje następujący sposób hodowania kapusty, aby była dorodna. W jesieni uprawia się rolę zwykłym trybem, bez ogólnego wszakże jéj gnojenia: natomiast robią się na zagonach dziury 1—1½ stopy głębokie, które się wypełniają gnojem (w lekkim gruncie bydlęcym, w spojnym zaś mokrym gruncie końskim, owczym kurzym lub gołębim), i nieco ziemią przykrywają. Na wiosnę mięsza się w tych dołach nawóz z ziemią i rozdrabnia się, a w każdy wpuszcza si ę 3—5 ziarnek nasienia i lekko ziemią przykrywa. Odstępy między tem dołkami można zasadzić rzodkwią, szpinakiem, piechotnym grochem, a nawet kukurudzą, (jak w okolicach nadreńskich). Skoro flance na długość palca wynoszą, wyrywają się wszystkie, zostawując tylko jednę najsilniejszą, i przesadzają sięgdzieindziéj,grunt się skopuje, wyczyszcza a ziemię zgarnuje się aż po pod liście, co się tak często w ciągu lata powtarza, dopóki liście wielkie nie wyrosną, gdybyśmy chcieli używać spodnich liści na parzę, należy je obrzynać na cal od głąbia, i to natenczas dopiero kiedy już głowy rosnąć przestały. Sposobu tego używać również można w uprawie jarmużu, czerwonéj kapusty, kalafiorów, kalarepy, brukwi itp. Na wysadki wybierają się rośliny z liściami szerokiemi, regularnie płasko ułożonemi, tępiące główkę nabitą i dobrze zamkniętą, a głąb krótki i silny, przez zimę przechowują się w sadzone w piasek, a na wiosnę sadzą się w dobrze uprawę rolną, z tąuwagą wszakże, aby na tem samem polu albo w tym samym ogrodzie nie produkować nasienia dwóch rodzajów kapusty, które jednocześnie kwitną.

(*Z Tyg. Roln.-Przem. Krak.*)

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się): żyta czetwerti 1401, Pszenicy czet. 2290, Jęczmienia czet 997 Owsa cze. 1958, Grochu czet. 71, Gryki czet. 171, Kaszy jęczmiennéj czet. 239 Kartofli 944, Siana pudów 13,787, Słomy pudów 5625.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od Dnia 9 do 15 Września 1855 roku.

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Żyta czetwert	11	56½		
Pszenicy „	14	22½		
Grochu	10	33		
„ cukrowego	—	—		
Fasoli	12	54		
Gryki	8	98		
Jęczmienia	8	70½		
Owsa	5	78		
Mąki pszen. przedniéj	17	71		
„ ordynarnéj	15	13		
„ żytnéj pytlowéj	11	62		
„ gryczanéj	10	33		
Kaszy jaglanéj	15	49		
„ gryczanéj zw.	13	4		
„ drobnéj	28	3½		
„ jęczm. perł.	28	21		
„ „ ordyn.	12	54½		
Siana pud	—	32		

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Siana fura 1-konna	3	90	6	—
„ „ 2-konna	6	—	6	50
Słomy pud	—	20	—	—
„ fura zwycz.	2	85	4	5
Drzewa sosn. sążeń	7	44	—	—
Wół dobry	38	—	52	—
„ średni	34	—	37	—
„ lichy	24	—	33	—
Cielę	—	—	—	—
Baran	2	70	—	—
Wieprz dobry	18	—	27	—
„ średni	16	—	17	—
„ lichy	12	—	15	—
Masła pud	7	40	—	—
Słoniny „	5	80	—	—
Kartofli czetwert	3	19½	—	—
Okowity wiadro	5	28	—	—
Szumówki wiadro	3	17	—	—

Sprowadzono w dniu 14 Września r. bież. 1855 z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 965 z różnych miejsc Królestwa 25 ogółem wołów sztuk 990, wieprzy 821, cieląt — z tych zakupili rzeźnicy tuteisi wołów sztuk 788, wieprzy 608, barany wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 26 Sierpnia (7 Września 1855 roku		ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop
MONETY.					
Pół-Imperyały		5	36	—	—
Hollenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
PAPIERY.					
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu		80	93	—	—
Listy zast. białe II okresu (oprócz kuponu) za 100 zł.		—	—	—	—
„ „ „ III „ „ „ za 15 rs.		15	19	—	—
„ „ Serye wylosowane		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.		—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu		92	89	—	—
WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 m.	98	40	—	—
Gdańsk 100 tal.	2 m.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk.	2 m.	147	45	—	—
Londyn 1 funt sterl.	3 m.	6	55	—	—
Petersburg 100 rs.	1 m.	—	—	—	—
Paryż 300 franków	2 m.	78	60	—	—
Wiedeń 150 złr.	1 m.	87	55	—	—
Wrocław 100 tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych r
„ „ „ od Listów zastawnych kop. 13⅓
Nowa rossyjska pożyczka rs. 2 kop. 10½

W drukarni J. Unger.—Wolno drukować. — W Warszawie dnia 4 (16) Września 1855 roku. — Starszy Cenzor, sekretarz kolegjalny. T. Hertz